

# ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE

## 31 dzień procesu przeciwko „Centrolewowi”

WARSZAWA, 30.11 (tel. wł.) Wczorajsze zeznania rozpoczyna grupa świadków oskarżonego Mastka.

Świadek p. Wiśniewski, zarządzający hotelem Zw. Zawodowego Kolejarzy przyniósł ze sobą książkę hotelową w celu wykazania, kiedy Lendzion był w Warszawie.

Okazuje się, że członek delegacji gdańskiej, Wichman, przybył 21, a wyjechał 23 marca 1929 r., zaś Lendzion przepływał jeden dzień między 22 i 23 owego miesiąca.

Następnie świadek krytykuje postępowanie woj. Kirsta i starosty Zarzyckiego.

Świadek Wojciech Wojewoda, sekretarz ZKK, opowiada o niemożności zetknięcia się Mastka z Lendzionem.

Na kolacji, po konferencji byli obecni z delegacji gdańskiej Wichman i Kaiser, a ponadto z ZKK, Gryłowski, Mastek, Fijałkowski oraz świadek. Wszyscy siedzieli przy jednym stole, Lendzion zaś w łożu w drugim końcu sali.

Adw. Rudziński: Czy mogła być wówczas rozmowa Mastka z Lendzionem?

— Nie, nie mogło być i stanowczo nie było.

— Czy ktoś nie proponował, żeby Lendziona zaprosić do stolika?

— Owszem, proponowano, ale Gryłowski i Mastek stanowczo się temu sprzeciwili. Mastek mówił przylem, że miał nieprzyjemność na zjeździe zagranicznym w związku ze stanowiskiem delegacji, której Lendzion przewodniczył.

— Czy poza tym wypadkiem Mastek nie mógł się z Lendzionem zetknąć?

— Nie.  
— Skąd pan o tem wie?  
— Wiem, że nie widział się z Lendzionem.

Adw. Rudziński: — Czy Lendzion był tylko jeden dzień?

— Tak.  
— Czy opiekowali się panowie delegacją gdańską?

— Tak, delegacja była stale na naszych oczach.  
Zeznanie to potwierdza następny świadek p. Stanisław Gryłowski, sekretarz generalny Związku Zawodowego Kolejarzy.

Adw. Rudziński: Jaką opinię ma Mastek?

— Bardzo dobrą.

Prok. Rauze: Pan mówił, że Antoni Lendzion mieszkał na ul. Czerwonego Krzyża.

— Tak, tam są gościnne pokoje, w których może mieszkać każdy członek pokrewnej organizacji.

— A czem on jest, wie pan?

— Posłem polskim do sejmiku gdańskiego.

— A czy dużo jest Polaków w Sejmie gdańskim?

— Nie wiem.

— A jak to pogodzić ze staropolską gościnnością, że panowie nie chcieli, żeby on zasiadł do tej wspólnej uczty razem z Mastkiem i tymi posłami niemieckimi?

— Przecież to nie jest konieczność, żeby ja siedział z każdym Polakiem przy uczcie— odpowiada świadek.

Prok. Grahowski: Czy pomiędzy Mastkiem a Lendzionem był jakiś konflikt?

— Nie.

— Oryginalne — rzuca uwagę prok. Grabowski.

Po zeznaniu tego świadka oskarżony Mastek składa oświadczenie.

— Wysoki Trybunał, muszę tu oświadczyć, że Lendziona nie znam do tej pory i nigdy go na oczy nie widziałem. Gdyby tu był na tej sali, tobym nie umiał go wskazać.

## Wojska japońskie dążą do zajęcia Czin-Czau

PARYŻ, 30.11 (tel. wł.). Po dwutygodniowych obradach debaty Rady Ligi nad konfliktem mandżurskim nie wykazują żadnych postępów, raczej natrafiają na coraz większe trudności, odnoszące się obecnie do formy redakcyjnej rezolucji Rady.

Główną trudność stanowi żądanie Japonii co do zaznaczenia w rezolucji, iż otrzymuje ona wolną rękę w sprawie „przedsięwzięcia akcji policyjnej przeciw bandytom chińskim”, co uważane jest za furtkę do podejmowania nowych operacji wojennych.

Rada rozpatrywała wczoraj na posiedzeniu pismo rządu tokijskiego, w którym ten domaga się ewakuacji Czin-Czau przez wojska chińskie oraz ustanowienia strefy neutralnej koło Czin-Czau na podstawie bezpośrednich rokowań chińsko-japońskich, bez interwencji obserwatorów Ligi Narodów.

Delegat chiński Sze nadal upiera się przy dokładnym ustaleniu terminu rozpoczęcia wycofywania wojsk japońskich i zakończenia ewakuacji.

Wbrew urzędowym doniesieniom z Tokio, przedłożony przez dr. Sze Radzie Ligi telegram rządu nankińskiego stwierdza, że Japończycy prowadzą nadal operacje wojenne, zmierzające do zajęcia Czin-Czau.

## Dżuma szerzy się w Chinach

LONDYN, 30.11 (tel. wł.) W zachodniej części prowincji Szansi panuje czarna dżuma. Śmiertelność jest wielka. W ciągu tygodnia zmarło około 2000 osób.

Władze chińskie są bezradne, nie posiadają bowiem żadnych środków do walki z epidemją.

## KONGRES akademickiej młodzieży państwowej

Ubiegłej niedzieli odbył się w stolicy I ogólnopolski kongres Akademickiej Młodzieży Państwowej, zwolany w rocznicę wiekopomnego czynu listopadowego.

Od wczesnego rana tłumy młodzieży akademickiej pospieszyły do kościoła św. Anny, skąd po wysłuchaniu mszy św. uformował się pochód. Człono pochodu stanowią przedstawiciele delegacji wszystkich środowisk akademickich, niosący wieniec na grób Nieznanego Żołnierza, dalej oddział konny i pieszy Strzelca akademickiego. Główną część pochodu poprzedzał las sztandarów oddziału Myśli Mocarstwowej, Legionu Młodych, Szkoły Sztuk Pięknych, Instytutu handlu morskiego w Gdyni, sztandary korporacyjne. Główną część pochodu stanowiły przybyłe na zjazd delegacje wszystkich środowisk akademickich. Najliczniej przybyła delegacja z Poznania w sile około 500 osób. Ogólna liczba delegatów, biorących udział w Zjeździe sięgała 3.000 osób.

O godz. 11.30 p. H. Dembiński, prezes Br. Pomocy uniwersyteckiego w Wilnie, zagaił obrady kongresu, witając przybyłych na zjazd, a znanych ze swej sympatii do młodzieży akademickiej pp.: marszałka Sejmu K. Świątalskiego, min. Janusza Jędrzejewicza, reprezentującego osobę pana Premiera, plk. Sławka, wice min. Kożuchowskiego, wicemin. Jastrzębskiego i Starzyńskiego, min. Schaetzla, wicemarsz. Boguckiego, gen. Orlicz-Dreszera, prezesa Grubera, prof. Makowskiego, plk. Ulricha i in.

Przed udzieleniem głosu przedstawicielom rządu i społeczeństwa p. Dembiński wskazał na budzący się dzisiaj nowy typ akademika polskiego, akademika, który postanawia wytoczyć bezwzględnie walkę partyjniactwu i politykierstwu.

Następnie entuzjastycznie powitany przez młodzież akademicką zabrał głos plk. Sławka.

Przemówienie plk. Sławka przyjęte zostało gorącymi oklaskami oraz długo niemiłkącymi okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Następnie przemawiali gen. Orlicz-Dreszer i prof. W. Makowski.

Z kolei akademik p. Mrozkiewicz wygłosił odczyt na temat „Synteza typu akademika państwowca”. Ostatni zabrał głos p. Rowmund Piłsudski.

Po zakończeniu akademii uczestnicy udali się ulicami: Wierzbowa, Placem Marsz. Piłsudskiego, ul. Ossolińskich, Krakowskim Przedmieściem i Alejami do Belwederu. Pod Belwederem pochód rozwiązano. Popołudniu obradowały komisje kongresu.

O godz. 6-ej Pan Marszałek przyjął osobiście delegacje kongresu w liczbie 30 osób, reprezentujących wszystkie środowiska akademickie w Polsce. Pan Marszałek rozmawiał przez kilka minut z zebranymi przedstawicielami młodzieży, poczem oddał się w towarzystwie adjuwanta do swych apartamentów, zegnany okrzykiem:

— Budowniczy i Wódz Narodu niech żyje!

## Miljon złotych spadku po polskim allecie

ŁÓDŹ, 30.XI (tel. wł.). W Ameryce zmarł słynny atleta polski Józef Stasiak, pozostawiając po sobie majątek wartości miliona złotych. Stasiak pochodził z Konina i był z zawodu kowalem. Do spadku po nim pretenduje brat i 5 sióstr, zamieszkałych we wsiach Chrapczewie i Żerany w powiecie tureckim.

## Powódź w południowej Francji

PARYŻ, 30.11 (tel. wł.) Długotrwałe deszcze na południu Francji spowodowały wystąpienie z brzegów kilku rzek, m. in. Garony.

W Tuluzie woda zalała dworzec kolejowy. Na niektórych ulicach ruch odbywa się przy pomocy łódek.

W Saint Girons poziom wody

podniósł się o trzy metry. Miasteczko jest całkowicie zalane, gdyż fale przerwały wał ochronny. W Mantauban władze miejscowe zażądały pomocy saperów. Część mieszkańców ewakuowano. Woda w rzekach przybiera gwałtownie. Spodziewane są dalsze wylewy.

## DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „CORSO”

Od poniedziałku 30 listopada 1931 r.

### Przebojowy film dźwiękowo-śpiewny

o przepięknych melodjach i arcyzabawnych sytuacjach p. t.

## Sekretarka Osobista

Film który nie wymaga żadnej reklamy

W rolach głównych:

Mary Glory, Jean Murat

NADPROGRAM! Dodatek dźwiękowy.

Początek seans. codz. o godz. 5 po poł.

Ostatni seans o godz. 10 wiecz.

Ceny miejsc od 1 zł.

## Kino - APOLLO - teatr

Ceny zniżone!

Uwaga!

Ceny zniżone!

Nie obniżając w niczem jakości naszych filmów, ani ogólnego poziomu naszego przedsiębiorstwa, lecz tylko przystosowując się do sytuacji ekonomicznej naszych bywalców OBNIŻYLIŚMY CENY MIEJSC.

Balkon 1 zł., III—1 zł. 20, II 1 zł. 70, I 2 zł. 50. — Ulgowe 1.50.

Od poniedziałku 30 listopada br.

Wytwórnia Metro-Goldwyn oraz Dyrekcja Kina „Apollo” prezentują 1) dawno oczekiwaną premierę. Koncertu gry aktorskiej, wstrząsającego dramatu zyciowego o mocno napiętej akcji i konflikcie w wykopaniu NORMY SHEARER i CONRADA NAGLA — p. t. —

## ROZWÓDKA

Za film ten NORMA SHEARER odznaczona została pierwszą nagrodą na konkursie gry aktorskiej w Paryżu

2) Ponadto BUSTER KEATON w roli nauczyciela miłości w swojej najnowszej kreacji i wielkim arcydziele najprzedniejszego humoru p. t.

### Buster się żeni

Początek 1-go seansu o godz. 5.15.

## Kino-Teatr „ADRJA” DAWNIEJ „WIEDZA” ulica Jezuitcka № 20.

Dziś sensacyjna premiera!

Epopeja największej miłości! Najpotężniejszy film! Rapsodia braterstwa!

## BRATERSTWO KRWI

Wzruszające dzieje 3 braci rzuconych losom do francuskiej Legji Cudzoziemskiej gdzie obok wykończonych pędzą życie najszlachetniejszych wśród żyjących, w rol. gł.: ROLAND COLMAN, NEIL HAMILTON, RALPH ROBERTS

Nadprogram: Komedia „PRZYGODY LOPKA I KROPKI” w rol. gł. K. Krukowski

Pocz. seans: o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc od 40 gr. do 70 gr. Dzieci, młodzież szkolna i bezrobotni za okazaniem legitymacji płacą na pierwszy seans 25 gr.

## Wszystkich naszych

### P. T. prenumeratorów

prosimy o wyrównanie zaległej należności i odnowienie prenumeraty na bieżący miesiąc, za pośrednictwem P. K. O. konto № 68.696, byśmy nie byli zmuszeni wstrzymać wysyłanie pisma.

Administracja

„ZIEMI LUBELSKIEJ”

# Hitler, Rybarski, Ciołkosz i Spółka

Na podstawie ostatnio ujawnionych w prasie dokumentów o zamachowych przygotowaniach Hitlera w Niemczech można już dzisiaj wyrobić sobie dokładne zdanie o tem, jak wyglądałyby „porządek prawny” i „ustrój demokratyczny” na terenie Rzeszy gdyby zamachowcom kiedykolwiek udało się wcielić w rzeczywistość jego program, wypracowany w dniu 12 października 1923 roku w Reichstagu w Weimarze.

Ujawniony został mianowicie t. zw. „pierwszy rozkaz”, opracowany konspiracyjnie przez przywódców hitlerowskich na wypadek, gdyby im przyszło objąć władzę w kraju. „Komisja” która ten „rozkaz” opracowała, skonstruowała też dokładnie, jak wyglądać miałaby władza w ręku zamachowców.

A żeby należycie ocenić ten dokument, ważny dla poznania istotnych celów niemieckich sił wyrotowych, trzeba przede wszystkim usłuchać sobie tendencji ruchu, kierowanego przez Adolfa Hitlera.

Nacjonalizm niemiecki składa się z dwóch odłamów: — jednego, powstałego z żywiołów junkierskich, konserwatywno szlacheckich, — i drugiego, stanowiącego „nacjonalistyczną realizację hasła marksizmu”, a więc pragnącego połączyć tendencje nacjonalistyczne z szeregiem hasła socjalistycznych, a nawet komunistycznych. Partia Hitlera z wieścią „nacjonalistyczno-socjalistyczną”, — ale, ściśle biorąc, jest w swej istocie mieszaniną pierwiastków nacjonalistycznych z komunistycznymi.

Oczywiście, w ruchu narodowym Niemiec ten drugi odłamek góruje nad pierwszym zarówno popularnością jak i liczbą. Junkiersko-konserwatywny odłamek nacjonalistów z pod znaku hr. Westarpa i towarzyszy jest w defensywie wobec nacjonalistyczno-komunistycznego odłamu Hitlera.

Jakby więc wyglądały stosunki, gdyby hitlerowcy doбили do mety t. j. objęli władzę? Ujawniony dokument pod nazwą „Rozkaz pierwszy” — daje na to wyraźną odpowiedź.

Przedewszystkiem do lamusa „przeżytków” złożone miałyby być wszystkie pięknie brzmiałe hasła, jak „wolność obywatelska”, „demokracja”, „konstytucja” i t. d. W to miejsce — zastosowanoby bezwzględny terror. „Pierwszy rozkaz” zapowiada „karę śmierci bez wyroku sądowego” za znalezienie choćby strzelby myśliwskiej w ręku niehitlerowca. Taka sama kara („bez wyroku sądowego”) czekać miałyby każdego urzędnika i funkcjonariusza państwowego lub samorządowego, nie stosującego się do rozkazów zwycięskiego rządu „rewolucyjnego”.

Wszystkie zdobycze „demokracji” miałyby być przekreślone. Władze hitlerowskie objęłyby zarząd zarówno nad majątkami publicznymi, jak i nad dochodami osób prywatnych. Aprobizacja miałyby być zorganizowana na zasadach kolektywistycznych: artykuły żywności podlegałyby bez wynagrodzenia konfiskacie przez oddziały szturmu, — wolna sprzedaż żywności wzbawiona, — każde „przekroczenie tych przepisów miałyby powodować ni mniej ni więcej — konfiskatę majątku i karę śmierci...”

Oto w głównych zarysach treść „pierwszego rozkazu”, oto widok na realizację „Trzeciego Królestwa” w Niemczech i na bezpośrednie następstwa, jakie za sobą pociągłoby zwycięstwo nacjonalno-komunistycznego obozu.

Oczywiście: — wszystkie te zarządzenia i przygotowania są tajne. Nawetnawtż bowiem zamachowcy wciąż prawią o rzekomo „legalnej” walce, wciąż

dają sobie pozory rzekomych „legalistów”. Hitler konferował przecież z prezydentem Rzeszy Hindenburgiem i stawił szereg „konstytucyjnych” postulatów. W Reichstagu 107-u posłów hitlerowskich głosił wprowadzić opozycyjnie, ale trzymać się ram „konstytucji”. Gdy się więc hitlerowcom sławia zarzut knowania i spiskowania przeciw istniejącemu w państwie ustrojowi, — udają bardzo „oburzonych” i wypierają się w żywe oczy wszystkiego.

Ale równocześnie... w tajnych konwenyktach swych przywódców wkładają dalsze plany i opracowują dasze „rozказы”, zadające kłam temu wszystkiemu, czem łumanią ogół i czem starają się uspić czujność władz.

Kiedy się na to patrzy polskimi oczami, — wówczas do prawdy trudno opędzić się my-

ślim o uderzającym podobieństwie między działaniem wyrotowców niemieckich i — polskich.

Mimowoli nasuwają się prawne analogje...

Oto w mchu hitlerowskim splełają się z sobą wszelkie ingerencje, które — z polską — możnaby nazwać konfederacją centrolewo-obwiepolską, zjednoczeniem „idealów” takiego np. Rybarskiego z „idealami” takiego np. Ciołkosza, — sojuszem zwierzającego socjalizm z komunistycznym socjalizmem — przy równoczesnym zagarnięciu pod jeden dach również i „idealów” Korfańtego i Popiela.

Ale analogja — jest tu nie tylko „programowa”.

Istnieje ona również i w metodach działania. Również i Hitler broniłby się zawzięcie przed każdym sądem jako rzekomy

„stuprocentowy legalista”, idący do władzy rzekomo tylko drogą „konstytucyjną”, — co jednak nie przeszkadzałoby mu, że w zanadtu po dawnemu miałby rewolwer lub bombę, a pod sukcesem obrad starannie ukryty „pierwszy rozkaz”, — pierwsze zgóry opracowane wskazania wyrotowe...

Podobieństwo jest tu aż nadto widoczne i aż nadto... wymowne, a żeby wymagało jakichkolwiek komentarzy lub uzasadnień. I tu i tam: — nazwają wrzaskliwy krzyk o „legalnej” walce przeciw istniejącemu w państwie porządkowi, — a „pod spodem” ponure przygotowania do akcji, któreby ten porządek miały obalić — krwawą pięścią.

To jest wymowa wydarzeń niemieckich — na tle procesu „centrolewu” w Polsce.

## Potępienie szkodliwego projektu p. Coudenhove-Kalergi

Zarząd Polskiego Związku Paneuropejskiego na ostatnim posiedzeniu po dokładnym zapoznaniu się z treścią projektu prezesa Rady Centralnej Związku Paneuropejskiego Ryszarda Mikolaja Coudenhove-Kalergi w sprawie rozwiązania kwestji polsko-niemieckiej i zważywszy:

1) że Pomorze, nazwane przez Niemcy w celach politycznych „Korytarem”, stanowiło od wieków część składową Rzeczypospolitej Polskiej, że zostało od niej oderwane w wyniku rozbiorów Polski, które cały świat cywilizowany zawsze uznawał a następnie wielkie mocarstwa w Małym Traktacie Wersalskim oficjalnie proklamowały jako zbrodnie międzynarodową; że terytorjum to pomimo półtorowiekowych usilowań germanizacji pozostało do dzisiejszego dnia rdzennie polskim (90 proc. ludności polskiej);

2) że restytucja państwa polskiego w jego obecnych granicach była jedynie częściowym naprawieniem skutków tej zbrodni międzynarodowej, jaką były rozbiory Polski i że w szczególności z ziem zabranych Polsce przez Prusy odzyskała Polska jedynie część, a Gdańsk wraz z obszernym terytorjum, jakkolwiek dawniej należał do Polski stał się „Wolnem Miastem”, w pewnym tylko zakresie związanym z Państwem Polskiem;

3) że Prusy Wschodnie nigdy nie stanowiły integralnej części Niemiec, a jako kolonja pruska zawsze były oddzielone od innych krajów pruskich przez rozległe terytorja polskie;

4) że Traktat Wersalski zapewnił Prusom Wschodnim dogodną łączność z Rzeszą Niemiecką, gwarantując komunikację przez teren polski, że łączność ta na mocy dobrowolnych układów pomiędzy terytorjami Polski odbywa się z łatwością i bez żadnych przeszkód i jest pod względem technicznym oraz pod względem frekwencji znacznie wyższą obecnie, aniżeli była przed wojną, gdy Prusy Wschodnie nie były oddzielone od Rzeszy przez terytorja polskie;

5) że Pomorze Polskie stanowi jedyny dostęp Polski do morza, którego brzozi przez szereg wieków aż do rozbiorów do Polski należały;

6) że sam Coudenhove-Kalergi stwierdza, że Polska musi mieć wolny dostęp do morza, że Polsce nie może być odjęta ani jedna pięćdziesiąta części ziemi i że granice Polski winny być zabezpieczone przez gwarantcję międzynarodową;

7) że projekt przyłączenia do Niemiec Wolnego miasta Gdańska oraz przeprowadzenia przez

teren Polski przez zalew Pucki i przez Hel linii kolejowej, któraby wraz z zajmowanymi przez nią pasem ziemi była oddana pod zwiechnictwo Niemiec jest sprzeczny z powyższymi założeniami autora projektu, prowadziłoby faktycznie do gospodarczego, politycznego i militarnego odsunięcia Polski od morza;

8) że w szczególności przyłączenie Gdańska do Niemiec i zerwanie tej jego łączności z Polską, jaka istnieje obecnie na mocy Traktatu Wersalskiego, byłoby historycznie niebezpieczne, a gospodarczo szkodliwe zarówno dla Polski jak i dla Wolnego Miasta;

9) że projekt obecnej linii kolejowej pozostającej pod zwierzchnictwem Niemiec byłby netylko nie do przyjęcia przez Polskę, ale że stanowiska praktycznego zgoła nierealny,

10) że wszelkie dążenia projektu, zmierzające do naruszenia granicy Rzeczypospolitej Polskiej uszczuplenia jej praw, zawarowanych przez obowiązujące traktaty, które stanowią kompromis między słusznym i historycznie usprawiedliwionym żądaniem Polski, a interesem Rzeszy Niemieckiej, netylko uniemożliwiają pracę nad porozumieniem polsko-niemieckim, ale są wprost groźne dla pokoju, którego zabezpieczenie jest jednym z głównych zadań Związku Paneuropejskiego

### UCHWAŁA

uznać projekt p. Coudenhove-Kalergi za nierealny i szkodliwy dla pokoju europejskiego.

Uchwałę powyższą podpisał p. A. Lednicki w imieniu całego zarządu Polskiego Związku Paneuropejskiego.

## Wojewodowie w sprawie walki z bezrobociem

W Naczelnym Komitecie do Spraw Bezrobocia odbył się zjazd wojewodów, jako przewodniczących, względnie protektorów wojewódzkich komitetów. Zjazd miał charakter sprawozdawczy, dotyczący stanu organizacji komitetów wojewódzkich i komitetów lokalnych, współpracy z innymi organizacjami, oraz

prac w zakresie organizacji i zwiększenia zatrudnienia. Stwierdzono, że komitety na terenie wszystkich województw są naleyście zorganizowane i akcja pomocy rozwija się w myśl programu opartego na uchwałach Rady Ministrów i wskazówek Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

## Opinia sowiecka przeciw Ameryce

MOSKWA. Prasa sowiecka przewiduje, że Japonja wkrótce rozszerzy swe wpływy na Charyn. Podobno sztab wojsk japońskich ogłosił już, że bierze na siebie troskę o utrzymanie w Charyn porządku i spokoju.

MOSKWA. Prasa moskiewska rozpoczęła ostry atak przeciwko Stanom Zjedn., które według tutejszych przypuszczeń podjudzają Japonję do zbrojnego konfliktu z Sowietaami. Przez wywołanie takiego konfliktu — znaczący dzienniki — Ameryka chciałaby wywołać z jednej strony załamanie się „piatiletki”, a z drugiej — doprowadzić do osłabienia wpływów Japonji na Pacyfiku. „Izwiestia” piszą: „Autorzy paktu Kelloga występują wyraźnie w charakterze bezpośrednich inicjatorów wojny. Bankierzy i przemysłowcy amerykańscy nastawieni są na dalsze zaostrzenie się konfliktu na Dalekim Wschodzie i wyraźnie stawiają na wojnę. Akcja japońska w Mandzurji ma się — zdaniem kół amerykańskich — przyczynić do zamknięcia obrczy imperjalistycznej dokoła ZSRR., przygotowując jednocześnie teren dla prowokacji wojennej. Kola amerykańskie — piszą da-

lej „Izwiestia” — dają do tego, a żeby pchnąć Japonję do konfliktu z ZSRR., oraz wciągnąć ZSRR. w konflikt mandzurski. Prowokacyjna ta polityka amerykańska — kończy organ sowiecki — nie będzie miała powodzenia”.

„Prawda” dowodzi, że „Ameryka wychodzi ze skóry, a żeby stworzyć na Dalekim Wschodzie sytuację, przy której wojna słaby się nieunikniona”. „Ale z tego nic nie będzie — pisze dziennik — niech p. Stimson zatroszczy się wcześniej o to, a żeby w opisie jego porażek dyplomatycznych zanotowane było również jeszcze jedno, niepowodzenie antysowieckich planów, które wypłynęło w związku z konfliktem mandzurskim”.

## Zapisz się dzisiaj jeszcze na honorowego komisarza spisowego!

Dla Ciebie to 2 dni pracy, a dla Państwa — podstawa do rządzenia na całe 10 lat!

## „Przyjaciele” nie chcą się porozumieć

„Jest program!” — oznajmił z triumfem R. Rybarski oczywiście w imieniu Rządu i popierających go czynników politycznych i społecznych. Programem tym, zdaniem „leadersa endeckiego” jest skrajny efałizm: kontrola Państwa i robotników nad warsztatami produkcji. Poprostu — biała rewolucja w stosunkach gospodarczych.

„Przedsiębiorca — wywodzi R. Rybarski — traci decydujący wpływ na rozmiary produkcji, na rozmiar zysku, państwo staje się regulatorem cen i płac. Zamka odpowiedzialność przedsiębiorcy, jego kalkulacja”. Na tej podstawie prorokuje R. Rybarski siedem plag egipskich, które spadną niechybnie na Polskę. „Gdyby państwo” — powiada R. Rybarski — przyjęło kontrolę przemysłu, musiałyby dostarczyć przemysłowcy już nie dziesiątków, lecz setek milionów złotych. A skąd je weźmie? Socjalizacja nie wzmocni kredytu zagranicznego ani wewnętrzznego. Wywołać musi dalszą ucieczkę kapitału, pogłębienie się nieufności do Polski. I to wszystko w obecnej, tak ciężkiej chwili”.

Słowem, R. Rybarski przedstawia Rząd obecny w roli gosposi, która widząc, że kura kapitalizmu przestała znosić złote jaja, że wogóle jest jakaś osowiała, może chorą, zamierza ją dorznąć poprostu ostrym nożem „kontroli nad produkcją”.

Zwolennicy ustroju kapitalistycznego mogli istotnie zatrwożyć się poważnie po przeczytaniu artykułu R. Rybarskiego. Alifci, balsamem na ich zaniepokoione serce powinien być artykuł organu cekawistów, napisany zaraz nazajutrz po artykule R. Rybarskiego. Okazuje się, że Rząd netylko nie zamierza wprowadzić kontroli robotników nad przemysłem, ale zamierza dopuścić do zniżenia płacy górników o 6 proc. i to już od 1-go stycznia.

Organ cekawistów powołuje się na jakąś „uchwałę”, nie podając zresztą gdzie, kiedy i przez kogo była ona przyjęta. Bezwarunkowo, zarówno w informacjach, jak i w wywodach dwóch skrzydeł naszej opozycji jest zasadnicza sprzeczność. Bo jedno z dwojga; albo Rząd zamierza wprowadzić w Polsce ustrój socjalistyczny, do którego wstępem byłaby kontrola nad przemysłem ze strony organów państwowych i związków zawodowych. Albo też nie śniło mu się nic podobnego, skoro jak to zarzuci organ cekawistów, gotów dla kapitalistycznych interesów eksperta węgla poświęcić nawet płace robotnicze. Każde z tych stanowisk może podlegać krytyce; pierwsze ze stanowiska prawnicy, drugie ze stanowiska socjalistów.

Ale imputowanie Rządowi równocześnie dwóch stanowisk netylko sprzecznych, ale wyłączających się nawzajem, jest — mówiąc delikatnie — balamuceniem opinji, niedelikatnie zaś nazywa się — ordynarnem lajdactwem politycznym. Kto w danym razie lajdactwo to popełnił — R. Rybarski, czy też jego przyjaciele z organu cekawistów — pozostawiamy do wzajemnego porozumienia się — przyjaciółom.

Nam się wydaje, że popełnili je — obydwaj.

**Dni przeciwgruźlicze w Lublinie**

Wzorem lat ubiegłych, Polski Związek Przewodniczący w okresie od 1 grudnia r. b. do 10-go stycznia 1932 r. uzyskał wyłączne prawo sprzedaży nalepek na cele społeczne walki z gruźlicą.

W związku z powyższym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do podległych sobie urzędów, aby nie wydawano innym organizacjom zezwoleń na zbiorówkę publiczną na okres wskazany za wyjątkiem 2 niedziel, t. j. 6 grudnia r. b. i 3 stycznia 1932 r., przeznaczonych na ak-

cję zbiorówką na rzecz bezrobotnych.

Ze względu na wielce humanitarny cel i społeczny charakter walki z gruźlicą Ministerstwo Robót Publicznych, Ministerstwo Skarbu, Ministerstwo W. Religijnych i Ośw. Publicznego, oraz Min. Spraw Wojskowych wyraziły swą zgodę na przeprowadzenie w podanym wyżej czasie zbiorówki wśród podległego personelu przy pomocy znaczków na rzecz Polskiego Związku Przewodniczącego.

**Ogólne Zgromadzenie Lub.-Wol. Związku Przemysłowców Drzewnych**

**Ukonstytuowanie Sekcji Eksportowej materiałów tarcznych iglastych**

W dniu 26 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. T. Dąbrowskiego w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie Pierwsze Ogólne Zgromadzenie Lubelsko-Wołyńskiego Związku Przemysłowców i Kupców Drzewnych. W imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej powitał zebranych p. vice-dyr. dr. K. Hollenberg.

Wyczerpujący referat n. t. zagadnienia przemysłu drzewnego wygłosił p. dr. E. Gincburg — wskazując na krytyczną sytuację przemysłu drzewnego w Polsce oraz analizując przyczyny kryzysu. Zdaniem referenta, źródłem niepomyślnej sytuacji w drzewnictwie szukać należy w braku kredytów na cele budownictwa — zmniejszeniu się zapotrzebowania na kopalniaki ze strony przemysłu górniczego, w wojnie celnej z Niemcami, stosowaniu dumpingu przez Sowietów, wprowadzeniu we Francji kontyngentów na importowane drzewo, wreszcie w spadku funta angielskiego.

Referent wysunął cały szereg postulatów, zmierzających do naprawy sytuacji, wypowiadając się za ograniczeniem produkcji przez dyrekcję lasów państwowych oraz za wprowadzeniem w życie szeregu ustaw, a w pierwszym rzędzie ustawy o rejestrowym zastawie drzewa.

Następnie zabrał głos p. vice-dyr. K. Hollenberg, który uzupełnił wywody przedmówcy, oświetlając wnioski referenta ze stanowiska Izby Przemysłowo-

**Zazdrość o narzeczona pchnęła go do zbrodni**  
**Morderstwo na polu pod Lublinem**

Swego czasu we wsi Wilczopole położonej o kilka kilometrów od Lublina pomiędzy Józefem Gustawem lat 23 a Józefą Gardołówną lat 19 zawiązał się stosunek miłosny. Przez pewien czas narzeczeni żyli ze sobą w przykładowej zgodzie i nic nie zapowiadało, że między nimi nastąpić mogą jakieś nieporozumienia.

Po jakimś czasie młoda dziewczyna zwróciła swą uwagę w stronę młodego parobczaka niejakiego Stanisława Kołodzieja.

Kołodziej poczył jej towarzyszyć na zabawy i wycieczki. Ona coraz częściej opuszczała narzeczonego.

W tym też czasie, ludzie zaczęli sobie pokpiwać z Gustawa, mówiąc mu, że go narzeczona „kantem” puściła oraz, że Kołodziej mu ją „odbija”. Młody chłopak wpadł z tego powodu w rozpacz. Odgrażał się, że Kołodzieja „usadzi” — prosił dzweczynę by się opamiętała. Wszystkie próby pozostawały bez skutku.

W końcu dziewczyna oświad-

czyła Gustawowi, że będzie chodziła z Kołodziejem. Wówczas to Gustaw zapragnął krwirywać.

Pewnej letniej nocy Gustaw postanowił zakończyć z Kołodziejem. Dowiedział się on, że Kołodziej jest na zabawie z Gardołówną w pobliskiej wsi Kały.

Uzbroił się więc w potężną pałkę, a wzięwszy do pomocy swych kuzynów Jana Gustawa, Józefa Gustawa i Franciszka Krzywickiego ruszył na ich czele w kierunku wspomnianej wsi.

W drodze Gustaw ze swą gromadą napotkali wracającego Kołodzieja. Wszyscy więc rzucili się na niego i zaczęli go bić pałkami.

Zmasakrowany, zalany krwią Kołodziej zwalił się na ziemię. Wówczas Gustaw zadał mu jeszcze kilka ciosów. Kołodziej w kilka chwil później zmarł.

O morderstwie zawiadomiono policję, która sprawców aresztowała i osadziła w więzieniu na Zamku. W najbliższych dniach Gustaw i jego wspólnicy staną przed sądem Okręgowym w Lublinie.

**TYLKO 7 GROSZY OBSTALUNKOWE**

Na półkach księgarskich.

Nr. 48 Tyg. Ilustr. zamieszcza artykuł „Francja zdobywa Korsykę” T. Grabowskiego, w którym autor oświetla bardzo wszechstronnie i zajmująco ostatnie wydarzenia na Korsyce, ilustrując swoje wywody oryginalnymi zdjęciami. Duży snop światła na konflikt mandżurski rzuca szkic kpt. Nemo p.t. „Pierwsza wojna chińsko-japońska”. Stanisław Szpotanski w głębokim feljetonie „Społeczne niebezpieczeństwo nędzy” niezwykle ciekawie ujmuje sprawę obecnych konfliktów społecznych. „Nędza degraduje człowieka, i komunizm jest także jego degradacją... Niebezpieczeństwo komunizmu poza radykalnym pokonaniem go przez zlikwidowanie nędzy, można przeciwstawić jedynie wysokości cywilizacji”. Znany podróżnik M. B. Lepecki daje żywy opis swoich przeżyć na dalekiej wyspie Chiloe, położonej w pobliżu Chile (Am. Południowa). W „Ideach i zdarzeniach” zwraca uwagę ostra rozprawa z „tramwajarskim bezładem” w Warszawie. Poza tem wymienić jeszcze należy: kronikę literacką, rewjową, powieść Kossowskiego i nowelę Rusinka, „Dwuchsetna rocznica urodzin J. Waszyngtona” R. Ciechanowa, „Szkółka czynu” S. Karyna, „Biblioteka Ligi Narodów” M. Henzla, „Publiczność muzyki” K. Stromengera oraz korespondencję z Genewy o wyniku wielkiego, międzynarodowego konkursu „Kodaka” (wraz z produkcjami najlepszych zdjęć).

**Ziemia Lubelska Sportowa**

**Ping-pingowe mistrzostwa Lublina**

Jak już donosiliśmy w dniu 1 stycznia K. S. Strzelec organizuje u siebie ping-pingowe mistrzostwa Lublina. W programie gry pojedyncze pa i pa-

**Propagandowe zawody bokserskie w ośrodku**

Na zakończenie kursu bokserskiego odbyły się w sali ośrodka zawody bokserskie.

W wadze piórkowej zwyciężył **Kazimierz Pączkowski**, bijąc na punkty **Widolda** i **Walczyńskiego**.

W wadze półśredniej zwyciężył **Klasczyński** bijąc wysoko na punkty **Zakościelnego**.

W wadze lekkiej zwycięstwo odniósł **Bogusławski** nad **Kowal-**

**Słońce tępi gruźlicę, więc chroń wiek dziecięcy i daj światła i słońca dzieciom jaknajwięcej.**

**St. Downarowicz**

Z materiałów komisji dla usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Ministrów wydanych ostatnio w opracowaniu ksiązkowym p. t. „Podział Administracyjny Państwa. Wnioski komisji” Tom V. Warszawa 1931 wyjmujemy część dotyczącą woj. lubelskiego, którą w całości poniżej zamieszczamy.

**PROJEKT WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO \*)**

przedstawiony przez p. inż. Stanisława Downarowicza

**I. Ogólne założenie projektu:**

Projekt nowego terytorjalnego podziału Polski przewiduje m. i. alternatywę województwa Lubelskiego w granicach — w stosunku do istniejącego stanu — zasadniczo zmienionych, a mianowicie:

1<sup>o</sup> po wydzieleniu z województwa północnych powiatów podlaskich, projekt pozostawia w obrębie województwa właściwy okrąg Lubelski, do którego zalicza powiaty Biłgorajski, Chełmski, Hrubieszowski, Janowski, Krasnostawki, Lubartowski, Lubelski, Puławski, Tomaszowski, Włodawski i Zamojski.

2) wzamian odciętych z północy powiatów podlaskich projekt włącza do województwa ze wschodu obszar obecnego województwa Wołyńskiego, po wydzieleniu z tamtego obszaru na rzecz woj. Poleskiego części północnych charakteru poleskiego, t. j. pow. Sarneńskiego, który niedawno, ale niesłusznie został wcielony do woj. Wołyńskiego, oraz północnych części pow. Kostopolskiego, Łuckiego i Kowelskiego. — Przyjąwszy powyższe ogólne zasadnicze założenie, projekt przewiduje pewne korektywy granic powiatów także okręgu Lubelskiego oraz przyłączenie do woj. Lubelskiego paru gmin położonych na lewym brzegu Wisły, a ciągnących do Puław (most na Wiśle w Puławach) oraz z pow. Brzeskiego jednej gminy oddalonej od Brześcia, a przylegającej bezpośrednio do Włodawy (most na Bugu pod Włodawą).

\*) Za projektem tym oświadczył się p. senator W. Roman w swoim wolnym głosowaniu na posiedzeniu kolegium uchwalającego komisji w 8 czerwca 1931 r.

**II. Ogólne zestawienie obszaru i zaludnienia projektowanego województwa Lubelskiego**

L. P.	Z obecnych województw	Jednostek powiatowych	Obszar w km <sup>2</sup>	Zaludnienie wg. spisu 1921 r.				
				Ludności		wg. wyznań		
			w zaokr. do setek ogół. ca.	na 1 km <sup>2</sup>	rz. kat. %	praw. %	innych %	
1	Lubelskiego	11	17.574	1.257.300	72,7	74,1	10,0	15,9
2	Wołyńskie	10	26.774	1.349.000	50,4	11,5	73,8	14,7
3	Kieleckiego	—	600	42.000	70,0	90,0	—	10,0
4	Poleskiego	—	200	4.800	24,0	12,0	80,0	8,0
	Razem	21	45.121	2.671.800	59,2	43,0	42,1	14,9

**III. Porównawcze zestawienie obszarów i zaludnienia istniejących województw Lubelskiego i Wołyńskiego oraz projektowanego województwa Lubelskiego.**

L. P.	Województwo	Jednostek powiatowych	Obszar w km <sup>2</sup>	Zaludnienie wg. spisu 1921 r.				
				Ludności		wg. wyznań		
			w zaokr. do setek ogół. ca.	na 1 km <sup>2</sup>	rz. kat. %	praw. %	innych %	
1	Lubelskie	19	31.160	2.087.900	67,0	77,5	7,2	15,4
2	Wołyńskie (bez pow. Sarneńsk.)	10	30.274	1.437.600	47,5	11,6	74,2	14,2
3	Projektowane	21	45.121	2.671.800	59,2	43,0	42,1	14,9

**IV. Uzasadnienie projektu:**

**A. Krytyczna ocena istniejących województw Lubelskiego i Wołyńskiego**

**I. Woj. Lubelskie** — w obecnych granicach należy niewątpliwie zaliczyć do tworów przypadkowych — sztucznych. Połączenie dwóch dawnych guberni Lubelskiej i Siedleckiej, jako załatwienie tego fragmentu podziału po linii najmniejszego oporu administracyjnego, było bodaj jedyną podstawą koncepcji istniejącego dziś woj. Lubelskiego. — Poza to za po-

łączeniem Lubelszczyzny z Podlasiem nie przemawiało i nie przemawia bodaj nic, albo przemawia bardzo niewiele. Gospodarce typy — różne, ciężenia Podlasia do Lublina nie było i niema, wreszcie trudno byłoby zapewne określić zadania Lublina jako ośrodka tak wykrojonego województwa. W każdym podziale ośrodek ma doniosłą rolę, a w podziale przemysłowym powinien mieć określone zadania. Należy dobrać ośrodków oraz odpowiedni przydział właściwych terenów o właściwych dla każdego ośrodka zadaniach świadczy o racjonalności i celowości terytorjalnego podziału. Jeżeli zasada ta jest słuszna zawsze i wszędzie, to ma ona szczególne znaczenie dziś w Polsce. Jasnym też zdaje się być, że w powojennej Polsce nie wolno nam martwić się o zasobów doświadczenia i sił, jakie posiadamy, ale że wszystkie znaleźć winny właściwe zastosowanie w wielkim warsztacie państwowej pracy. Niestety, zbyt często dzieje się inaczej a to „inaczej” znajduje też jaskrawy wyraz w dotychczasowej organizacji terytorjalnego podziału oraz w doborze i rozkładzie terytorjalnych ośrodków. Wilno jest postawione na równi z Nowogródkiem, Kraków niżej Kielc, Lwów jest orjentowany na zachód, a rola Lwowa na wschodzie przerzucona na Tarnopol i Stanisławów. W wyniku tego: Wilno, Kraków i Lwów zaledwie wegetują, tracą barwę i w swym rozwoju cofają się, a Nowogródek, Kielce, Tarnopol i Stanisławów nie odgrywają potrzebnej roli, bo na to ich nie stać. Do ośrodków o poważniejszych zasobach doświadczenia i potencjalnych sił, wykazujących dużą prężność rozwojową, a niewykorzystanych odpowiednio, należy niewątpliwie Lublin. I w tym wypadku, jak w stosunku do Lwowa, ekspansja Lublina została skierowana w kierunku niewłaściwym — na północ, gdy właściwe dla Lublina zadania, odpowiadające jego tradycji i doświadczeniom, znajdują się na wschodzie. Dla Lublina i Lubelszczyzny terenem właściwej ekspansji jest tylko wschód do Bugiem — Wołyń. Połączenie Lubelszczyzny z Wołyniem jest z każdego punktu widzenia właściwsze i naturalniejsze niż łączenie z Podlasiem.